Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok III. Dębica, dnia 15 sierpnia 1934 r. Nr. 16.

NUMER POJEDYNCZY 10 gr.
Prenumerata:
roczna . . . 3 — zł.
kwartalna . . —'90 zł.

Taryfa ogłoszeniowa
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.
Konto w P. K. O. 404.675

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica

Dalsza akcja dla powodzian w okolicy Dębicy.

Niesłychana klęska powodzi, która nie ominęła i naszej okolicy, sprowadziła taki ogrom nieszczęścia i nędzy, że konieczną jest jak najdalej idąca pomoc rządu i społeczeństwa, aby ulżyć choć w części nieszczęsnym ofiarom elementarnej klęski. W obliczu nieszczęścia odezwały się w całej pełni szlachetniejsze strony natury ludzkiej i z całego kraju popłynęły hojne datki na rzecz ludzi, dotkniętych strasznem nieszczęściem.

W Dębicy już od pierwszej chwili rozpoczęła się skoordynowana akcja w tym kierunku. Już 16 lipca b. r. utworzył się Komitet Obywatelski z prof. Staroniem na czele, który ujął całą akcję w swe wytrawne ręce. Najważniejszym czynnikiem, popierającym tę akcję, jest pan starosta Siła-Nowicki, który na wieść o klęsce powodzi, jaka nawiedziła jego powiat, przerwał swój wypoczynek i pospieszył natychmiast, aby kierować osobiście akcją ratunkową.

Zaraz po pierwszem posiedzeniu, na wezwanie przewodniczącego prof. Staronia, oświadczyły miejscowe organizace kulturalno-oświatowe gotowość podjęcia pracy, zmierzającej do przyjścia z pomocą powodzianom.

Jedną z pierwszych organizacyj, która zareagowała na ten szlachetny apel, było Tow. Gimn. Sokół, urządzając na ten cel w dniu 5 sierpnia br. imprezę dochodową na powodzian. Niestety wskutek ulewnego deszczu cała impreza musiała się zześrodkować w sali Sokoła, przez co osiągnięto mniejszy zysk, jak się spodziewano. Dopiero wieczorny dancing dopisał, tak, że osiągnięto ogółem czystego zysku 101 zł. 15 gr., które złożyło Tow. Sokół na ręce prezesa Obw. Kom. dla Powodzian prof. Staronia. Pp. absolwentom gimn. Topijowi i Wietkiemu, nadto p. Stepkównie i Leśniowskiemu, którzy zebrali fanty, jakoteż członkom Komitetu imprezy, pracującym dla tak zbożnego celu, składa serdeczne podziękowanie wydział Towarzystwa.

Na tenże sam cel odbyły się dwie zbiórki uliczne, dokonane przez członków Akad. i Żeńsk. Oddziału Strzelca, które dzięki znanej ofiarności społeczeństwa dębickiego przyniosły ładny grosz (przeszło 200 zł.), umożliwiający Komitetowi dla Powodzian udzialanie doraźnej pomocy najbardziej poszkodowanym.

Dzielnie spisuje się także Towarz. Polskiego Czerwonego Krzyża pod kierunkiem prezesa tegoż inż. Zielińskiego, którego drużyny pracują ofiarnie i z narażeniem zdrowia w dotkniętych powodzią wsiach nad odkażeniem mieszkań i studzien.

Każdego dnia w godzinach przedpołudniowych urzęduje także pod kierunkiem Dra Pollaschka i Dra Mikołajkowa Miejski Ośrodek Zdrowia, udzielając zgłaszającym się tłumnie chorym mieszkańcom dotkniętych powodzią miejscowości powiatu doraźnej pomocy.

Nieliczny Okręgowy Związek Emerytów w Dębicy złożył na ten cel ze swoich drobnych wkładek kwotę 30 zł.

Otwarcie kolonji dla dzieci powodzian.

Prezydjum Komitetu Powodziowego, widząc nędzę, w jakiej pozostawali dotknięci powodzią mieszkańcy wiosek, położonych nad Wisłoką, postanowiło wyrwać bodaj część dzieci powodzian z okropnych warunków bytowania przez założenie dla nich kolonji w Dębicy. Prof. Staroń wyjednawszy u pana starosty Siły-Nowickiego zapewnienie, że Pow. Komitet dla powodzian przyjdzie w miarę możności z finansową pomocą Komitetowi w Dębicy, zwołał pełny Komitet Obywatelski, na którym zadecydowano utworzenie kolonji dla przeszło 60 dzieci powodzian w wieku od lat 6 do 13. I tak przyjęto: z Kędziera-Pustyni 26 dzieci, z Błyszczówki 8, z Brzeźnicy 6, z Żyrakowa 4, z Bobrowy 4, z Woli Bobrowskiej 10 i z Zakącia 6. Dzieci te poddano poprzednio badaniu lekarskiemu i szczepieniu ochronnemu. Akcję ujęły w swoje ręce p. dyr. Kemmerowa, majorowa Orłowska, rotm. Łomnicki, prof. Staroń, oraz Rodzina Wojskowa. Pomieszczenia udzielił dow. 5 p. s. k. pułk. Kowalczewski, oddając na ten cel koszary nad Wisłoką, oraz wypożyczając potrzebną ilość łóżek, sienników i prze ścieradeł. Ponadto korpus oficerski 5 p. s. k. zdeklarował w gotówce na rzecz kolonji po 400 zł. miesięcznie. Uszyto dla dzieci nowe koszulki i ubranka i polecono rodzicom dzieci, aby przywieźli je do Dębicy 9 sierpnia. Opiekę nad dziećmi objęły absolw. seminarjum pp. Stelmachówna, Szerszeniówna i Stanowska.

W dniu 12 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie kolonji, które raczyli zaszczycić swoją obecnością państwo starostowie Siła-Nowiccy. Przybyli również członkowie Komitetu Obywatelskiego, uważając za swój moralny obowiązek wziąść udział w takiej zbożnej akcji. Wśród nich niestety nie zauważyliśmy duszpasterza tutejszej parafji ks. Kopernickiego, ani ks. Kotfisa. Obecni na uroczystości rodzice dzieci mieli sposobność przekonania się naocznie, jak też ich dziećmi zajęło się „państwo" z miasta.

Podczas posiłku, składającego się z zupy, mięsa z jarzyną i owoców, wygłosił przemówienie prezes komitetu prof. Staroń, dziękując przedewszystkiem p. staroście Siła-Nowickiemu za wydatną pomoc w utworzeniu kolonji, Wojskowości, a w pierwszym rzędzie pp. pułk. Kowalczewskiemu i rotm. Łomnickiemu za przydzielenie lokalu i urządzenia, oraz współpracę, Rodzinie Wojskowej, której członkinie z prawdziwem zaparciem się współpracują z Komitetem i Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet, a w szczególności paniom: dyr. Kemmerowej i maj. Orłowskiej, które podjęły się prowadzić kolonję.

W odpowiedzi zaznaczył pan starosta Siła-Nowicki, że stwierdził osobiście nędzę mieszkańców wiosek, położonych nad Wisłoką, którzy stracili niemal cały majątek, wskutek tego całem sercem poparł myśl utworzenia kolonji dla dzieci, uważając, że akcja dla powodzian powinna iść w pierwszym rzędzie w kierunku ratowania istot młodocianych, które najbardziej mogą odczuć skutki powodzi. Pan starosta zakończył swoje przemówienie życzeniem, by praca Komitetu osiągnęła jak najlepsze wyniki. Po przemówieniu obdarował pan starosta wszystkie dzieci łakociami, które osuszyły łzy niektórych, tęskniących za rodzicami. Na pamiątkę tej uroczystości wykonał p. Tad. Friedl kilka wspólnych zdjęć fotograficznych.

Dr. **Adam Gradziński** (Kraków).

Historja Latoszyna-Zdroju.

Wszystkim mieszkańcom miasta Dębicy i okolicy znany jest dobrze Latoszyn ze swemi leczniczemi wodami. Historja natomiast jego minionej przeszłości i świetnie na owe czasy zapowiadającej się przyszłości — jest naogół nieznana, a nawet powszechnie uważana za legendę. A jednak istnienie tutaj zakładu kąpielowego przed latami jest historyczną prawdą.

Zakład kąpielowy założony został w r. 1850 przez ówczesną właścicielkę Latoszyna, jednak według podań miejscowych woda ze źródła w Latoszynie była stosowana przez okolicznych mieszkańców w celach leczniczych już kilkadziesiąt lat przedtem. W wymienionym roku założenia przystąpiono do uporządkowania zdroju, źródło ocembrowano, wystawiono też dom, przeznaczony na „traktyernię". W trzy lata potem postarano się o rozbiór chemiczny wody latoszyńskiej, który wykonał prof. chemji w Pradze Karol Balling, wynik badań ogłosił drukiem w lipcu 1853 r.[1]). W sierpniu tegoż roku wykonał drugi rozbiór chemiczny na miejscu J. Reid, magister farmacji[2]). W 1863 roku Dr Zieleniewski w artykule poświęconym zakładowi zdrojowo-kąpielowemu w Latoszynie, umieszczonym w Tygodniku Lekarskim, wydawanym w Warszawie, podaje następujący opis tegoż zakładu, na który w owym czasie składało się:

1. Źródło lecznicze z nakryciem na 6-ciu słupach wspartem, ujęte w murowane ocembrowanie, 4 łokcie głębokie. Leżało ono u stóp góry lesistej, w dolinie silnie zagłębionej, dostarczało niezbyt obficie wody do zbiornika, leżącego poniżej samego źródła.

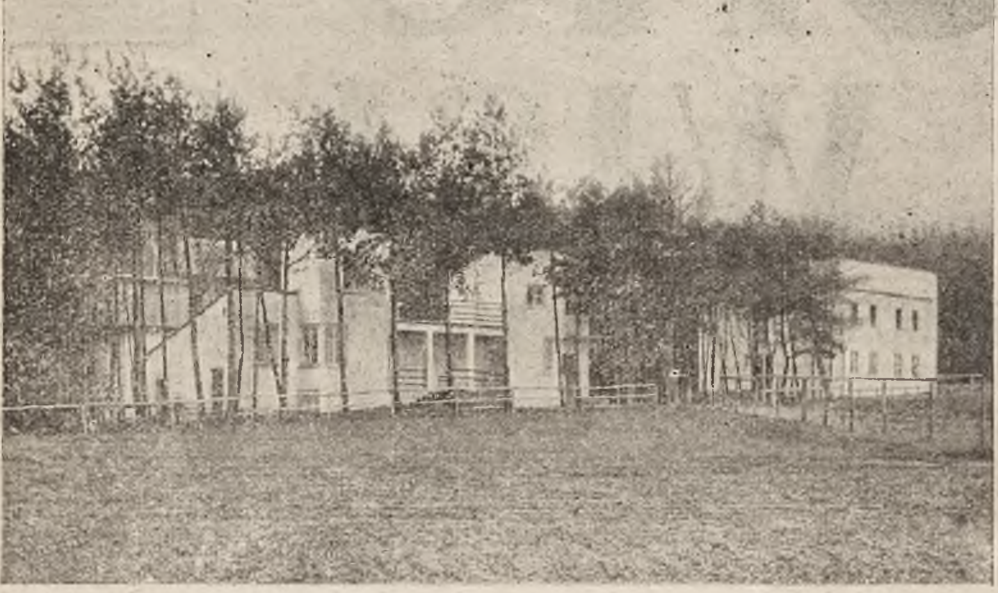
---

[1]) *Mineralquelle in Latoszyn-Tarnover Kreis*, chemische Analyse v. Carl Balling, prof. Chemie, Prag 1853, in folio 1 stronica.

[2]) Rozbiór chemiczny źródła mineralnego w Latoszynie, w obwodzie tarnowskim, I. J. Reida, mgr. farmacji, Tarnów 24 sierpnia 1853 in folio 1 stronica.

2. Łazienki stanowił budynek parterowy, frontem ku północy zwrócony, mieszczący w sobie 6 pokoików mieszkalnych i 6 właściwych kabin kąpielowych, z tych 3 miały po 2 wanny. Tu mieściła się również wspólna kuchnia.

3. Budynek restauracyjny murowany, niezupełnie jeszcze w tym czasie wykończony, mieszczący w sobie wstępny pokój, kuchnię i obszerną salę bawialną.



Latoszyn obok Dębicy, kąpiele żel.-siarczane i borowinowe. — Widok ogólny.

4. Bardzo blisko zakładu znajdowały się budynki gospodarcze, administracyjne, do majątku latoszyńskiego należące, jak leśniczówka, gdzie zarazem mieszkał ówczesny zarządca zakładu zdrojowego, odstępujący w razie potrzeby ze swego mieszkania jednego pokoju gościom kąpielowym.

5. Magazyny, stajnie i wozownie.

6. Altanka murowana, blisko łazienek leżąca, w razie potrzeby dająca się z łatwością zamienić w lecie na pokoik mieszkalny.

7. Suszarnia murowana na nasiona leśne, produkowane naówczas w Latoszynie na większą skalę, mieszcząca zarazem jeden pokoik dla gości zdrojowych.



Latoszyn. — Dom mieszkalny.

8. Budynek na szkółkę ludową przeznaczony (pierwotna „traktyernia").

9. Budynki czysto gospodarcze, jako to: cegielnia, piec wapienny, szopy manipulacyjne. Bliskość tychże była dla zakładu niekorzystną ze względu na możliwość pożaru.

Rozbiór chemiczny wody latoszyńskiej, wykonany przez prof. Ballinga i mgr. Reida wykazał, że jest to woda gorzko-słona, niebogata w części stałe, a tem mniej w składniki gazowe, jest ona słabszem odbiciem wód w Busku i Solcu. Jako główne składniki zawiera sole wapniowe (siarkany) i chlorek sodu obok małej ilości kwasu węglowego i siarkowodoru. Kąpiele w Latoszynie zalecane były w tym czasie przez Dra Machalskiego z Dębicy i Dra Starkla z Tarnowie w krzywicy, zołzach, gośćcowych cierpieniach stawowych i t. p. z dodatniemi wynikami. Liczba osób stale na leczeniu w zakładzie przebywających dochodziła do 50, znacznie natomiast więcej było dojeżdżających, podobnie zresztą jak to jest i dzisiaj w Latoszynie. Liczba wydawanych kąpieli w sezonie dochodziła do 2000.

W tym czasie, a więc przed 70 laty rokowano Latoszynowi świetną przyszłość, a to po pierwsze ze względu na łatwość komunikacji, leżąc bowiem w pobliżu Dębicy i linji kolejowej Kraków-Lwów był obok Krzeszowic drugiem zdrojowiskiem w Polsce, do którego można było dojechać koleją żelazną, a po drugie ze względu na duże nasłonecznienie i łagodny klimat, jaki w tej okolicy się spotyka.

Niestety, nadzieje te chwilowo zawiodły; do upadku Zdroju w Latoszynie przyczynił się głównie pożar, który zniszczył doszczętnie zarówno budynki zdrojowe, jak i gospodarcze.

Dr Wilhelm Friedberg w pracy swojej Atlas Geologiczny Galicji, wydanej w r. 1903, podaje, że w miejscu dawnej studni znalazł w Latoszynie tylko zamulone źródło, w powietrzu czuć było wyraźnie siarkowodór. Z zabudowań kąpielowych istniejących tutaj jeszcze przed 20 laty, nie było w tym czasie ani śladu. Wyżej wspomniany autor tłumaczy wytworzenie się źródła siarczanego w tej miejscowości przypuszczeniem, że w nieznacznej głębokości znajduje się mioceński utwór, zawierający gips (znaczna ilość siarczanu wapnia), przez którego rozkład powstaje siarkowodór. Prof. Dr Wł. Szajnocha w pracy swojej „Źródła mineralne Galicji" Rozp. Akademji Umiejętności t. 22, Kraków 1892, zalicza Latoszyn do solanek podkarpackich, gdzie obok chlorku sodowego najczęstszym składnikiem jest siarczan wapniowy.

Odbudowę po latach Zdroju w Latoszynie rozpoczął p. Gawlik Stanisław, który na gruntach własnych, do gruntów dawnego zakładu przylegających, wybudował w r. 1922 prymitywne łazienki o 4 wannach, do dzisiaj istniejące i funkcjonujące. Wodę do nich czerpał początkowo z dawnego źródła, które zostało ponownie zbadane, a od roku 1932 zakład ten korzysta z własnych studni, o podobnym — jak badania wykazały — składzie. W 1932 roku wybudował w miejscu dawnego zakładu nowoczesnie urządzone łazienki o 9 wannach dla kąpieli mineralnych i 2 dla kąpieli borowinowych, czerpiące wodę z dawnego źródła, p. Wacław Krawczyk. Wkrótce potem dwa budynki z pokojami mieszkalnemi, przyzwoicie urządzonemi, obecnie w liczbie 24, restauracją i sklepikiem. Ilość kąpieli w obydwóch zakładach wydawanych dochodzi rocznie do 3000, a więc już więcej jak przed laty. Czy Latoszyn-Zdrój doczeka się tej świetnie mu przepowiadanej przed laty przyszłości, trudno przewidzieć, może jednak liczyć na pomyślny rozwój i powodzenie, a zwłaszcza wśród okolicznych mieszkańców.

* * *

Latoszyn-Zdrój w sezonie obecnym.

Nowowybudowany w roku 1932 staraniem p. Krawczyka Zakład Zdrojowo-Kąpielowy w Latoszynie zdaje się spełniać prognostyki, rokowane mu przed 80-ciu laty, jako jednemu z czołowych zdrojowisk środkowej Małopolski.

Wydatne źródła siarczane, będące w stanie dostarczyć w chwili obecnej do 300 kąpieli dziennie, znane są już teraz szeroko ze swych leczniczych właściwości, o czem świadczą liczne wypadki uzdrowień i coraz bardziej wzmagająca się frekwencja, która nie ogranicza się tylko do najbliższej okolicy, ale zasięg której rozciąga się nawet na najdalsze krańce Polski.

Oprócz tych bezsprzecznych walorów jako uzdrowiska, Latoszyn dzięki swemu dużemu nasłonecznieniu i wyjątkowo łagodnemu klimatowi, położony na stoku gór, wśród czarującej lesistej okolicy, stanowi wymarzoną stację klimatyczną dla osób, które potrzebują wypoczynku na łonie przyrody.

Tegoroczny sezon, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, wykazał, że Latoszyn dzięki swym przyrodzonym właściwościom stanowi siłę atrakcyjną, zdolną przyciągnąć szerokie warstwy kuracjuszy i letników. Jeżeli dodać do tego niesłychanie niskie ceny (i tak np. czterotygodniowy pobyt, licząc w to mieszkanie, utrzymanie i kąpiele, waha się w cenie od 120 do 150 złotych), to przyszłość Latoszyna uważać należy za zupełnie ugruntowaną.

Pewną troskę budzić może tylko odczuwający się już teraz brak mieszkań, czemu stara się zaradzić obecny zarząd Zakładu Zdrojowo-Kąpielowego, zamierzając wybudować na najbliższy sezon nową willę, która ma sprostać nawet najwybredniejszym wymaganiom. Również dzięki inicjatywie prywatnej staną mają w przyszłym roku dwie wille, obliczone na kilkadziesiąt kuracjuszy. Wszystko to wskazuje, że Latoszyn zdąża jednak naprzód i spełni pokładane w nim nadzieje.

KRONIKA.

Podziękowanie Spółki Wodnej dla p. wicebur. prof. Staronia. Na posiedzeniu Zarządu Spółki Wodnej dla drenowania gruntów w Gawrzyłowej, uchwalono złożyć podziękowanie p. wiceburm. prof. Staroniowi za jego pełne zrozumienia potrzeb Spółki i ludności wiejskiej stanowisko.

W szczególności Zarząd Spółki dziękuje za uwzględnienie prośby w sprawie uregulowania rowów odpływowych, do których odprowadzana jest woda z wydrenowanych gruntów, oraz za naprawę drogi dojazdowej w dzielnicy Gawrzyłowa, która była w stanie zupełnego zaniedbania, a w ostatnim czasie stała się niemożliwą do użytku. Droga ta od kilku lat bezskutecznie domagała się naprawy, dopiero jednak dzięki p. wiceburm. prof. Staroniowi, który mimo kryzysu potrafił znaleść na ten cel fundusze, została doprowadzona do porządku. Za trud i pracę, jaką poniósł p. wiceburm. prof. Staroń dla ulżenia opłakanej doli ludności wiejskiej, Zarząd Spółki dziękuje staropolskiem „Bóg zapłać". Ponadto uchwalił Zarząd wysłać do Magistratu specjalne pismo z podziękowaniem.

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie